

Szanty, Morza Psy

Był grudzień trzynastego,
W Plymouyth wielki dzień,
Golden Hind na morze dziś wypływa,
A z nim Elizabeth, Swan i Marigold.
Rozkazy wydała im królowa.

Płynęli do Egiptu,
Tak myślał każdy z nich,
Na morzu jednak prawda zaboląła:
Armadę bić będziemy, Hiszpanom tylko śmierć,
Czekają na was perły, złoto, chwała.

Mówiono o nich: morza psy.
Na każdy rozkaz w morze szli,
Pod Elżbiety ręką zegną kark
Dla wielkiej chwały Brytanii.

Eskadrą tą dowodził
Pirat Francis Drake,
Żeglarz i okrutnik jakich mało.
Przyjaciół swoich zgładzał, z wrogami wino pił,
Z walki tylko on wychodził cało.

U wybrzeży Peru
Panowanie miał
I skrzynie pełne złota i reali.
Kapitan de Zarate gotów wszystko dać,
By nie poddać się armatom "Złotej Łani".

Po latach trzech królowa
Znów przyjęła tych,
Co hiszpańskiej pychy jęzor uknęli.
Francis Drake żeglarzem największym w Anglii był,
Mniejsi na rękach go nosili.